

Jeszcze o postkolonializmie w literaturze

Dlaczego raz jeszcze podnosimy postulat rozwinięcia, także na najbliższym nam obszarze geograficznym, teorii i praktyki studiów postkolonialnych w ramach humanistyki, a zatem i badań literaturoznawczych?

Czynimy tak, albowiem zauważamy niewykorzystane możliwości takich badań w domenie tylko pozornie leżącej daleko od tematów rozpraw fundatorów i klasyków tego kierunku, np. E.W. Saida, Ch. Spivak, A. Loomby, H.K. Bhabhy, L. Gandhi, D. Chakrabarty'ego i innych. Wyznaczyli oni przedmiot dyscypliny, która zdobyła istotne miejsce wśród najważniejszych współczesnych teorii literackich. Oddziaływanie kolonializmu i postkolonializmu, rozumiane w sensie formuły nadanej im przez A. Loombę, w określonych warunkach historycznych i kulturowych jest istotnym czynnikiem komunikacji literackiej obok takich jej elementów, jak koniunktury tematyczne, genologiczne, stylistyczne itp.

Postkolonialna strategia badań humanistycznych jest metodą stosunkowo młodą. Istotnego impulsu jej rozwoju dostarczyła książka F. Fanona *Wyklęty lud ziemi* (1961). Jednak zarówno publikacje tego przywódcy ruchu wyzwolenia Algierii, jak i aktywność polityczna innych podobnych działaczy głównie spoza Europy spowodowały powstanie kulturowych przesądów początkowo utrudniających aplikację rodzącej się teorii postkolonialnej do innych regionów świata aniżeli tereny dawnej kolonizacji anglosaskiej, frankofońskiej czy iberyjskiej. Bariery te w aspekcie naszej krajowej wiedzy o literaturze skatalogował Dariusz Skórczewski. Badacz ten konsekwentnie wskazuje między innymi na:

1. rzekomą nieadekwatność studiów postkolonialnych wobec literatury polskiej,
2. wadę (ale w praktyce do usunięcia !) ich metodologicznego uwikłania w niedawno przewyciężony oficjalny marksizm w literaturoznawstwie,
3. teoria postkolonialna nierzadko niweluje (ale i temu można zaradzić!) estetyczny wymiar utworu literackiego i wprowadzając do leksykonu pojęć filologicznych inne dyskursy humanistyki, np. języki ideologii,

politologii, socjologii itp., może przypominać marksistowskie wulgaryzacje z przeszłości¹.

Pomimo stale trwających dyskusji wokół funkcjonalności terminów „kolonializm” i „postkolonializm”, ich zakresów znaczeniowych i podstaw metodologicznych związanej z nimi teorii – utrzymuje się i potwierdza przekonanie o jej interpretacyjnym pożytku. Debaty te wzbogacają i ugruntowują teorię, a ilustrujące ją społeczne zjawiska i utwory artystyczne poszerzają możliwości jej stosowania w skali globalnej. Oprócz klasycznej historycznej postaci kolonializmu opisanego przez F. Fanona oraz np. przez T. Todorova w *Podboju Ameryki. Problemie innego* (1982), obok prac o podbojach w Afryce i Azji zaczęto mówić także o „białym kolonializmie” między innymi w Europie i jego kulturowym oraz literackim wyrazie.

Jednocześnie powstałe, ale zwykle rozproszone liczne przyczynki aplikujące (z niezbędnymi szczegółowymi modyfikacjami) teorię postkolonialną do interpretacji artefaktów kultury i literatury polskiej, jak również piśmiennictwa Europy Środkowej i Wschodniej dowodnie wskazują na intelektualną płodność tej metodologii w analizie tworców kultury i sztuki, nie mówiąc już o ideologii, historii idei itp., wymienionych obszarów naszego kontynentu, leżących pod bliską sobie szerokością geograficzną i z powodów geopolitycznych skazanych w sumie przez blisko dwa stulecia na podobne opresyjne doświadczenia historyczne w kontaktach z kolonizatorami.

Przypomnijmy, iż zasadnicze znaczenie dla rozwoju studiów postkolonialnych na środkowoeuropejskim obszarze miała dysertacja Ewy M. Thompson *Imperial Knowledge. Russian Literature and Colonialism* (2000) i postępujące za nią inne opracowania szczegółowe. Zgodnie z postulatami pionierskich publikacji na temat literatur Europy Środkowej i Wschodniej E.M. Thompson i D. Skórczewskiego², zaczęto w coraz większym stopniu uwzględniać badania nad tzw. podwójnym skolonizowaniem, wspomnianym „białym kolonializmem” i kulturową specyfiką sowietyzacji i obustronnej (co ważne!) zależności w relacjach z wschodnim imperium. W kilku ostatnich latach powstało wiele historycznoliterackich prac indywidualnych i zbiorowych H. Gosk, M. Dąbrowskiego, B. Bakuley czy też np. obszerny tom *Studiów postkolonialnych nad kulturą i cywilizacją polską* pod redakcją K. Sępnika i D. Trzeźniowskiego (2010).

¹ D. Skórczewski, *Interpretacja postkolonialna: etyka nauki, nauka etyki* [w:] *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A.F. Kola, A. Szahaj, Kraków 2007, s. 305.

² E.M. Thompson, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskiego resentymentu*, „Europa” 2006, nr 46; D. Skórczewski, *Dlaczego Polska powinna się upomnieć o swoją postkolonialność*, „Znak” 2007, nr 9.

Teksty zawarte w ostatnio wymienionym tomie zbiorowym czy także w książce *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku* pod redakcją H. Gosk i B. Karwowskiej (2008) wskazują, jak skutecznie można przezwyciężyć utrzymujące się do tej pory społeczne przesady utrudniające aplikację teorii postkolonialnej do badań nad naszą literaturą i naszych bliskich sąsiadów. Oprócz prekursorskiej w tym zakresie funkcji publikacji E.M. Thompson niemałe znaczenie miały też liczne studia M. Bobrownickiej na temat literatur słowiańskich, prace o literaturze bułgarskiej (C. Judy) i ernerdowskiej³.

Jak się wydaje, najszerszy kulturowy paradygmat w tym zakresie przedstawia książka Marii Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna* (2006) wskazująca między innymi na postkolonialne brzemie literackich fantazmatów wynikających z postkolonialnej mentalności ukształtowanej przez historię w zderzeniu kultur narodów Europy Środkowej i Wschodniej najpierw z imperialną polityką Austro-Węgier, Rosji i Prus, a potem z doświadczeniem oddziaływania dwóch dwudziestowiecznych totalitaryzmów. Ich głębokie ślady i blizny znalazły wielokrotny i wielostronny wyraz w kulturze i świadomości społecznej, a zatem i w literaturze języków i krajów objętych tego rodzaju kolonizacją. Symptomatyczne pod tym względem są choćby wypowiedzi zebrane w tomie *Literatura Polski Ludowej. Oceny i prognozy* (1986, redakcja J. Adamski). Są to przewidywania kolonizatorów, trubadurów radzieckiego imperium. To, co czytamy tam o konsekwencjach konferencji w Jałcie (np. na stronach 255, 268), budzi grozę. Taka publicystyka i literatura to typowy materiał dla studiów postkolonialnych.

Ich uwzględnienia domaga się nowoczesna synteza literatury europejskiej i polskiej XX wieku, a zwłaszcza okresu po 1945 roku. Przecież pomimo braku kulturowej aury dla tego typu przedsięwzięcia, natomiast sprzyjającej atmosfery dla postmodernizmu, kultu fragmentu i perspektywy chaosu – kiedyś próby tego typu zapewne powstaną. Przecież anachroniczność i niewystarczalność istniejących syntez jest uderzająca. Poraża w konfrontacji z potencjałem niewykorzystanych możliwości, które stwarzają współcześnie wypracowane nurty humanistyki, między innymi postkolonializm, feminizm, dekonstrukcja itp.

Teoria postkolonialnych studiów literackich sprawdza się na materiale zarówno epok odległych, jak i współczesności. Tę perspektywę przyjmuje się nie tylko w interpretacji paryskich prelekcji Adama Mickiewicza czy

³ Np. *Socjalizm w życiu powszednim. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. M. Kula i in., Warszawa 2005; K. Śliwińska, *Socjalizm w PRL i NRD*, Poznań 2006.

Kronik Bolesława Prusa, utworów z okresu dwudziestolecia (np. w pracy G. Borkowskiej *Polskie doświadczenie kolonialne*), ale także tekstów pochodzących z doby nowszej i najnowszej, np. cyklu powieści dla młodzieży A. Szklarskiego, utworów A. Stasiuka, D. Masłowskiej i innych. Ale już choćby tylko wymienione przykłady dowodzą tego, jak wychodząc z założeń teorii postkolonialnej, można mnożyć przedmioty badań i poszerzać ich poznawczy horyzont.

Do dzisiaj, pomimo dużej popularności tematu, istnieją olbrzymie rezerwy interpretacyjne opierające się na aparacie pojęciowym studiów postkolonialnych, umożliwiające pogłębienie refleksji nad socrealizmem w Europie i na świecie, gdyż także w Ameryce Łacińskiej i w Azji. Odnosnie Europy Środkowej i Wschodniej studia te nie powinny zamykać się w ramach relatywnie krótkotrwałego, ściśle doktrynalnego okresu lat 1948–1956. Powinny uwzględniać również późniejsze przedłużenia tej estetyki i polityki kulturalnej w formie tzw. neosocrealizmu oraz motywów socrealistycznych podejmowanych przez współczesne mody kulturalne w postaci tzw. flirtu z socrealizmem oraz przez kulturę popularną, np. w licznych wydawnictwach na ten temat redagowanych przez Wiesława Kota.

Na próżno też szukać śladów narzędzi dostarczanych przez teorię studiów postkolonialnych np. w pracach o socrealizmie w Europie i w Polsce. Ta problematyka w polskich badaniach literackich nie znalazła odpowiedniego odzwierciedlenia. Znamienne jest to, że wartościowa publikacja Doroty Tubielewicz-Mattsson *Polska socrealistyczna krytyka literacka jako narzędzie władzy* ukazała się w Uppsali w 1997 roku. Piszę o tych zaległościach, ponieważ sam jestem nie bez winy, aczkolwiek starałem się swego czasu wskazać na żywotność socrealistycznych toposów aż do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku włącznie. Dowodziłem istnienia neosocrealizmu w postaci funkcjonowania tematyki neoprodukcyjnej w literaturze, w kinematografii itd. Pomijając już okoliczności starsze, dziewiętnastowieczne – z jakiegokolwiek by perspektywy nie spojrzeć na literaturę polską (ale zwłaszcza na twórczość po 1945 roku): czy od strony wpływu zewnętrznych presji kulturowych, czy uwzględniając wynik sytuacji wytworzonych wewnątrz – teoria postkolonializmu sprawdza się w tym czasie i na tym obszarze w stu procentach. Oczywiście dotyczy to nie tylko naszego kraju, ale także innych państw subkontynentu skolonizowanych przez obce mocarstwa. Na nic się zdają obiekcje w tej sprawie rzeczników ustrojowej odmienności regionu w porównaniu z tradycyjnymi koloniami, jego ograniczonej, ale względnej niezależności, suwerenności itd. Przecież prawie analogiczną suwerenność zapewnianą

przez gubernatorów mianowanych przez centralę posiadały takie inne skolonizowane obszary w XX wieku: Indie, Egipt, Afryka Południowa itp.

Osobne miejsce ze względu na swoją typowość w świetle teorii postkolonialnej w tym krótkim przeglądzie jej potencjału interpretacyjnego należy do recepcji twórczości Stanisława Brzozowskiego, jednego z „likwidatorów” Młodej Polski i literatury XIX wieku. Dotychczasowy odbiór tekstów tego wybitnego krytyka uwzględnia wszelkie możliwe opcje, od prawicy do lewicy społecznej. Kolejni komentatorzy ponawiają pytanie: gdzie jest miejsce dla Brzozowskiego. Tymczasem wydaje się, że właśnie kontekst proponowany przez studium postkolonialne jest najbardziej adekwatny w interpretacji tego pisarstwa i legionu eseistów – brzozowszczyków. A do tej pory nie był on prawie wykorzystywany. Wreszcie ostatnio został podjęty w publikacjach Ewy Paczoskiej⁴. W oczywisty sposób inspirują one nowe spojrzenie na konstrukcję dyskursów reprezentowanych przez Brzozowskiego: krytycznoliterackiego i powieściowego.

Jest także moja pełna zgoda z młodą badaczką w kwestii potrzeby „przybliżenia czasów PRL-u młodszym badaczom i studentom, dla których są one często nieczytelne i niezrozumiałe, a także strywializowane przez nadanie im charakteru komediowego czy egzotycznego i przez to pozbawione swego rzeczywistego charakteru”⁵. Ba, ale właśnie rzeczywisty charakter ówczesnej polityki kulturalnej widać najlepiej w perspektywie teorii studiów postkolonialnych, które w tej sprawie stawiają kropkę nad „i”. Opisywanie tylko w kategoriach komizmu – aczkolwiek humor najlepiej rozbraja każde głupstwo – sytuacji egzystencjalnych wyróżnionych przez E.W. Saida: „przyjemności skolonizowania i kontrolowanej wolności tubylca”⁶, prowadzi prosto nie tylko do groteski, ale także wręcz do absurdu. Warto przy tym uświadomić sobie, iż czy to socrealizm na Śląsku i w Zagłębiu, czy to socrealizm nadwiślański (czyli po prostu ogólnopolski, opisany przez Zbigniewa Jarosińskiego) nie zakończył się wraz z kultem Wincentego Pstrowskiego, ale trwał w warunkach ideologicznego dyktatu imperium w produkcjach Albina Siekierskiego, Jana Pierzchały, Jerzego Wawrzaka i zastępu producentów podobnej literatury, dobrze obecnej w warunkach kolonii. Każdy region w Europie Środkowo-Wschodniej tamtego czasu miał rzesze swoich literackich liderów tego autoramentu. A właśnie Górny Śląsk był w czasach

⁴ Por. rozdziały na temat Brzozowskiego w: E. Paczoska, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010.

⁵ M. Piekara, *Śląski socrealizm. Władza, literatura, rzeczywistość*, Katowice 2012, s. 10.

⁶ E.W. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009, s. 142–182.

PRL-u kolonią, można rzec, do kwadratu. Nazywany w latach siedemdziesiątych „polską Katangą” był w skolonizowanej Polsce tym, czym Katanga w belgijskim Kongo. Dlatego już najwyższy czas, by spojrzeć na kulturę i literaturę śląskiego, nadwiślańskiego, nadodrzańskiego i każdego innego socrealizmu jak na produkt kolonizacji. A do zbadania pozostają także w dużym wyborze literackie owoce świadomości postkolonialnej.

Jeśli literacka komunikacja w określonej mierze jest funkcją stylu życia i społecznego ustroju, to ewidentnym zjawiskiem w kulturze i sztuce wielu narodów Europy Środkowej i Wschodniej, najpierw po okresie podbojów i zaborów w XIX wieku, a potem w wyniku II wojny światowej, powstała i utrzymywała się sytuacja kolonializmu i postkolonializmu, skutkująca także swoistą prowincjonalizacją tego obszaru. Złożyło się na to wiele czynników historycznych, dotyczących tej całej połaci subkontynentu, w tym także oczywiście i Polski. Jeśli chodzi o wydarzenia i procesy społeczne najnowsze, to opisane one zostały wielokrotnie, między innymi w takich opracowaniach, jak Marty Fik *Kultura polska po Jalcie* (1989), w studiach pt. *Do i od socjalizmu* pod redakcją A. Sicińskiego (1998), w książce M. Frybesa i P. Michela *Po komunizmie* (1996). W tej ostatniej publikacji zasygnalizowano między innymi nie tylko powstanie i funkcjonowanie mitu „Solidarności”, romantycznego mitu narodu polskiego i innych ideologicznie „zaczarowanych” utopii, ale także pragmatycznych tendencji społecznych. Wytworzona postkolonialna sytuacja kulturalna po 1989 roku na ogół była zdiagnozowana w szeregu książek krytycznoliterackich (*Apetyt na Przemianę* J. Jarzębskiego, *Czytając Polskę* K. Dunin, *Koloniści i koczownicy* K. Uniłowskiego, *Wielkie Wczoraj* D. Nowackiego, *Przygody z wolnością* P. Śliwińskiego, cyklu książek P. Czaplińskiego). To są znaczące przykłady tylko ze sfery krytyki literackiej. Ale problematyce tej poświęcili także utwory poeci i prozaicy (Nowa Fala, poezja stanu wojennego, M. Świetlicki, J. Polkowski, M. Biedrzycki, T. Różycki, J.M. Rymkiewicz, Z. Herbert, M. Nowakowski, J. Anderman, E. Rylski, M. Sieniewicz, autorzy prozy o Kresach i wielu innych). Zamiarem niniejszej wypowiedzi nie jest wyczerpujące omówienie tej twórczości, lecz jedynie wskazanie na jej postkolonialne aspekty.

Streszczenie

Artykuł wskazuje na pożytek aplikacji – z uwzględnieniem niezbędnych szczegółowych modyfikacji – teorii studiów postkolonialnych w badaniach kulturowych i literackich dotyczących obszaru Europy Środkowej i Wschodniej, dotychczas interpretacyjnie niedoinwestowanych pod tym względem. Stan ten stwarzały bariery metodologiczne ostatnio skutecznie przewyciężane przez publikacje

E. M. Thompson, D. Skórczewskiego, H. Gosk, M. Dąbrowskiego, B. Bakuły i in. Narzędzia dostarczane przez studia postkolonialne można i należy zaadaptować do interpretacji kultur narodów Europy Środkowej i Wschodniej od wieków zniewalanych i kolonizowanych przez wpływy w tym regionie imperia. Historia XX w. dostarcza wielu modelowych przykładów, ilustrujących realizację narzuconych doktryn czy też mód kulturowych, np. realizmu socjalistycznego, neosocrealizmu itp. Także gwałtowne reakcje na te estetyki, ale również funkcjonująca nostalgia czy też popkulturowa trywializacja tworzą postkolonialny styl literackich wypowiedzi. Przykłady można czerpać z literatury polskiej, niemieckiej (dotyczącej NRD), narodów bałtyckich, rosyjskiej, białoruskiej, ukraińskiej, czeskiej, słowackiej, węgierskiej, rumuńskiej, bułgarskiej, narodów byłej Jugosławii. Ślady tej problematyki można identyfikować w obszarze tematyki tożsamościowej, historycznej, mentalnej, obyczajowej, form społecznych interakcji. Uwzględnienia tych wątków domaga się każda rzetelna historycznoliteracka synteza tych obszarów subkontynentu. Żywotności problematyki związanej z postkolonialnymi aspektami dawniejszej i współczesnej produkcji literackiej dowodzą opinie samych twórców i krytyków literackich, zwłaszcza młodszej generacji.

Summary

The article shows the benefits of application – considering the necessary detailed modifications – of the theory of post-colonial studies to the cultural and literary research concerning the area of Central and Eastern Europe, which has been hitherto underrated with regard to interpretation. It used to be so due to methodological barriers, which recently have been effectively overcome by publications by E. M. Thompson, D. Skórczewski, H. Gosk, M. Dąbrowski, B. Bakula and others. Tools provided by the post-colonial studies can and should be adapted to interpretations of cultures of the nations of Central and Eastern Europe, subdued and colonized by influential empires of this region for centuries. The history of the 20th century provides many model examples illustrating realization of forced cultural doctrines or fashions, such as socialist realism, neo-socialist realism etc. Violent reactions to such aesthetics, but also functioning nostalgia or pop-cultural trivialization, also create the post-colonial style of literary utterances. Examples can be drawn from Polish, German (concerning East Germany), Russian, Belorussian, Ukrainian, Czech, Slovak, Hungarian, Romanian and Bulgarian literature, as well as literature of the Baltic nations and the nations of former Yugoslavia. Traces of this subject matter can be identified in the area of a subject matter of identity, history, mentality, morality, or forms of social interactions. Every reliable literary history synthesis of these areas of the subcontinent demands these topics to be taken into consideration. The vitality of problems connected with post-colonial aspects of the past and modern literary production is evidenced by opinions of authors themselves and literary critics, especially of the younger generation.